

# Telewizja

## Poza sceną

### historii

**T**EMATYKA powstaniowa zrobiła karierę w dramaturgii współczesnej drugiej połowy lat 70. Dla dramaturgów analiza różnych postaw i koncepcji walki wyzwolenczej na tle sprawy narodowej, okazała się materiałem przyciągającym nie tylko w aspekcie tematu historycznego. Studium czasów dawnych stało się swego rodzaju zwierciadłem przemyśleń i wątpliwości współczesnych, a nawet drogą do ujawnienia pewnych mechanizmów myślenia o społeczeństwie i sprawie narodowej, aktualnych do dzisiaj. I przyznać trzeba, że — choć różna jest wartość tych utworów, czasem nadmiernie grzeszących publicystyką — był to jeden z bardziej interesujących nurtów teatralnych minionej dekady.

W ostatni poniedziałek Teatr Telewizji przedstawił jeden z tego typu „powstaniowych” dramatów: „Wysockiego” Władysława Zawistowskiego — poety, dramaturga, kierownika literackiego Teatru „Wybrzeże”.

Bohater utworu — legendarny z Nocy Listopadowej przywódca podchorążych, zaprezentowany został w tym utworze w sposób odbiegający od stereotypu — nie w chwili, gdy współtworzy historię, lecz w trzydzieści lat po Powstaniu Listopadowym. Jest stary, schorowany, skryty w swej samotni w Warce, odrzuca propozycje uczestnictwa skazując się jedynie na rolę obserwatora wydarzeń. Interesujący ten zamysł sztuki staje się pretekstem do rozważań o politycznych aspektach Powstania Styczniowego i o koncepcjach jego przywódców. Lecz realizuje się jedynie w dyskusie pomiędzy trzema głównymi bohaterami, pozbawionym napięć i dramatycznych emocji. Precyzyjna, ale też zwolniona gra aktorów, zwłaszcza w I części widowiska wyreżyserowanego przez Izabelę Cywińską, podkreśliła wprawdzie intelektualne walory tekstu, ale też nie ukryła jego słabości. **EK.**